

kosmopolitycznych złodziei, jakich spotykać można w wielkich miastach.

Policjant od razu przedstawił sobie całą doniosłość aresztowania, jakiego ma dokonać. Przyniesie mu ono w nagrodę galony brygadiera.

Oprócz jednak galonów może on otrzymać i kilka porządných ciosów, podobni bowiem opryszkowie są zazwyczaj dobrze uzbrojeni i nie dają się tak łatwo brać za kołnierz, w takim jednak razie przyszedł brygadier zostanie ozdobiony i medalem zasługi. Policjant uznał więc, że wszystko zapowiada się dla niego jak najlepiej.

Skierował się do amerykańnika, nie patrząc na niego, by nie obudzić jego czujności, a udając, że zajęty jest podjeżdżającymi pojazdami.

Joe Smith spojrział na zegarek i pomyślał:

— Jeszcze tylko ośm minut!... Policjant już odchodzi... A Duret stoi na miejscu jak słup... Co to może znaczyć?...

Lecz w tej samej chwili uczył silne uderzenie. Policjant rzucił się na niego i schwycił go w ramiona.

Obydwaj mężczyźni, trzymając się wzajemnie, upadli na chodnik. W kilka sekund zgromadziła się koło nich cała masa przechodniów i Joe Smith wyrwał się już teraz z gęstego tłumu ciekawych. Od dworca biegł szybko drugi policjant, by przyjść z pomocą swemu koledze. Spieszyli również i urzędnicy kolejowi. Pasażerowie zatrzymywali się po drodze. Dorożkarze stawali na dorożkach, by lepiej przyjrzeć się walce.

Amerykanin pokryty kurzem i posiniaczony zdołał wreszcie zerwać się na nogi. Ręce jednak jego były uwięzione w silnych dłoniach policjanta i wśród

przejmujących okrzyków gawiedzi został, na polu niesiony, zaprowadzony do komisariatu stacyjnego. Tutaj zbiegowisko ustało, drzwi zamknęły się przed tłumem.

— Puście mnie! — powtarzał do policjantów, którzy go trzymali. — Mylicie się!

Protesty jednak jego pozostały bez skutku. Policjanci nawet nie odpowiadali na nie.

— Puście mnie! — wołał dalej amerykańnik. — Ja nic nie zrobiłem!

— Cicho, bo inaczej sami uspokoiemy! — groził jeden z policjantów.

— Będzie pan się tłumaczył przed komisarzem! — rzekł mu drugi.

— Przed komisarzem?... Gdzie on jest?

— Poszli go szukać...

— Ale ja nie mam czasu czekać!

Joe Smith był prawie zrozpaczony. Wyrwał się ciągle tak energicznie, iż stróże jego dali mu kilka porządných szturchańców, by się uspokoił.

— To ten pan w czarnym ubraniu kazał mnie aresztować? — pytał. — Ależ to jest opryszek, który w ten sposób chciał się mnie pozbyć.

Wreszcie przyszedł komisarz.

Joe Smith rozpoczął na nowo swe protesty. Podniecenie jego było tak silne, iż w mowie swej mieszał ustawicznie słowa francuskie z angielskimi.

Urzędnik z niewzruszonym spokojem zasiadł wolno przed swym biurkiem, założył na nos binokle i zaczął przypatrywać się obwinionemu.

— Co się stało? — zapytał wreszcie policjantów.

Chcieli oni odpowiedzieć, lecz Joe Smith im przerwał:

— Jestem uczciwym człowiekiem — wołał — a ten, który kazał mnie aresztować, jest bandytą! *The worst of all!* Prawdziwy zbrodniarz!

— Jeżeli jest to zbrodniarz, to powinien pan być kazać go aresztować! — zauważył komisarz.

— To było niemożliwe! *Quite impossible!* Pokrzywdzeni nie chcieli go hańbić! Postanowiliśmy tylko nie tracić go z oczu... A teraz on już jest daleko! Ach! *Woe! Dam!*

I przekleństwa amerykańskie popłynęły z ust sekretarza.

— On jest daleko? — powtórzył komisarz. — Istotnie, nie widzę oskarżyciela... Gdzie on jest?

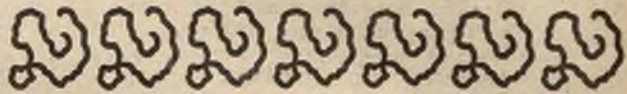
Policjanci spojrzeli na siebie i ten, który aresztował Joego Smitha, szybko wybiegł.

Wkrótce powrócił on zadyszany, czerwony, spocny. Szukał na prawo, na lewo, rozpytując się wszystkich o starszego pana w czarnym ubraniu. Wreszcie trafił na jego ślad.

— I co? — zapytał komisarz, podczas gdy Joe Smith nie przestawał kłąć po amerykańsku. — Gdzie jest ten oskarżyciel?

— Siadł do południowego ekspresu, który tylko co odjechał!

(Ciąg dalszy nastąpi).



Jedyny w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia” Jana Wolnego  
który posiada  
własny wyrób trumien Kraków, Plac Szczepański I. 2 (dom własny). Telefon 331

Światło spirytusowe „Wiktorin”



jest najlepszym, najdoskonalszym i efektywnym światłem światłem dla wszelkich zapotrzebowań w życiu!

#### Zalety:

Minimalna konsumpcja materiału, nieograniczone użytkowanie, nieograniczona trwałość, absolutne bezpieczeństwo, niedorównana siła światła, łatwy transport, gustowny wygląd.

Patentowane we wszystkich krajach. — Odnaczone pierwszymi nagrodami.

Kompletne lampy, włącznie z opakowaniem wprost z fabryki od Kor. 39.— wzwyż.

Daleko idąca gwarancja.

Lampy i szkła w pięknym wykonaniu według osobnego cennika i prospektów.

FABRYKA TOWARÓW METALOWYCH

Wiktorin & Co.

Wiedeń V., Margarethenstrasse Nr. 120.

Skład wzorów Wiedeń VI., Magdalenenstr. Nr. 6.



„Laktol”

ul. św. Anny I. 4

Mleko „zdrowia”

znakomity środek dyetetyczny, reguluje funkcje żołądka i kiszek, zapobiega obstrukcyi, działa dodatnio na nerwy.

Proszek i pastylki laktobac. KEFIR.



Uznane jako najlepsze Specjalności gumowe!

Nowość!

„OLLA” z marką gwarancyjną!

Wyrób najlepszy!

Za tuzin Kor. 2.—, 3.—, 4.—, 5.—, 6.—

Guma reform dla Panów:

Za sztukę Kor. 2

Stale do użycia.

4 interesujące wzory za Kor. 1.— (w markach). Broszura z ilustr. cennikiem darmo.

W zamkniętej kopercie za przesłaniem marki 20 hal.

N. S. Herzog, Wien 17/3, Hernalserstrasse 79.

W. FILIPKIEWICZ i T. BĘTKOWSKI

SPÓŁKA KRAWIECKA

Kraków, Floryańska 57

MAGAZYN  
SUKIEN MĘSKICH

SKŁAD MATERIAŁÓW

ANGIELSKICH I KRAJOWYCH

Na wszystkich dworach, u znawców i krytyków z „aniółkiem” najlepszy w świecie,

użnany za co zadokumentować mogą rozlicznymi uznaniami. — Także i wysoką szlachetę zaliczam do mych odbiorców, ile też zadowolona jest z gramofonów z „aniółkiem” świadczy mnóstwo podziękowań z tej strony.

Gramofony i płyty z marką „aniółek piszący” otrzymać można li tylko u firmy:

WE LWOWIE JOZEF WEKSLER

Sykstuska 2. Tel. 1560. Cenniki wysyłam darmo i oplatnie!

Ułgi w spłatach ratalnych. — Przeróbki „Patefonów” na Gramofony. — Wszelkie płyty prócz aniołkowych po Kor. 2.—. — Gramofon koncertowy z 10-ma podwójnymi płytami Kor. 50.—.



W KRAKOWIE

Grodzka 71. Tel. 1241.

BILARDY  
NA RATY!

własnego wyrobu bez podwyższenia cen, sprzedaje od 30 tu lat istniejąca Krajowa Fabryka Bilardów

Maurycyego Andraszka we Lwowie, ul. Boularda 2 (dawniej Skarbowska 43).

Pneumatyczne osadki do górnych lub dolnych sztucznych zębów „Dentsfixes”.

Chronią od bolesnego nacisku i utrwalają znakomicie nawet przy zaniku dziąseł i zupełnym braku własnych zębów. 30 sztuk listem poleconym 3 kor. 46 h do nabycia:

W Krakowie: w drogueryi Jana Linka, Sławkowska L. 1.

We Lwowie: w aptece Dra Piotra Mikolascha,

W Sanoku: w aptece Piotra Wąsowicza.

W Ustrzykach: w apt. dzierz. Tadeusza Frankowskiego.

Pierwszorzędna  
Pracownia

SUKIEN MĘSKICH

Leona Grabowskiego

Gabryel Grabowski

w Krakowie, ulica Kapitałowa L. 36. Telefon Nr. 301.

Wykonanie  
artystyczne.